

Maria matka Jezusa - fakty i mity

Autor: Leszek Jańczuk



W starożytnych mitologiach ludów śródziemnomorskich, zwłaszcza wschodnich, nie brak było żeńskich bóstw. W ich wielkiej liczbie wyróżniały się wzajemnie sobie odpowiadające: "wielka matka", "królowa niebios" i "matka-ziemia". Były one najwyższymi żeńskimi bóstwami u poszczególnych ludów. Czczono je pod rozmaitymi imionami, a ich kult przybierał bardzo różnorodne formy. "Wielka matka" i "matka-ziemia" związane były z bytowaniem ziemskim, zaś występująca w mitologiach semickich "królowa niebios" - z okręgami niebieskimi (charakter astralny). Boginie ziemi odpowiedzialne były przede wszystkim za płodność i urodzaj, i wiązano je wówczas z cyklem wegetacyjnym.

Ich męskim partnerem był zazwyczaj władający niebem bóg grzmotu (przedstawiany w postaci byka). Atrybutem bogini płodności zazwyczaj bywał księżyc (ze względu na cykl miesięczny). Przedstawiały ją frygijska *Kybele*, grecka *Gaja* (ale i *Demeter*), *Artemida* (zwłaszcza w jej kulcie efeskim) oraz wiele innych.

W religiach semickich najwyższe żeńskie bóstwo ma cechy astralne, utożsamiane było z planetą Wenus, niejednokrotnie czczone jako królowa niebios, która władzę nad firmamentem niebieskim uzyskuje zazwyczaj w podstępny sposób (*Isztar*, *Izyda*). Czasami stawiała się boginią wojny (asyryjska *Isztar*). Przedstawiają ją sumeryjska *Innin* (pani nieba), akkadyjska *Isztar* (przejęta również przez Babilończyków, Asyryjczyków, Syryjczyków, a nawet Hetytów), hurycka *Szawuszka*, fenicka *Asztarte*, egipska *Nut* (ale także *Izyda*) i inne.

W mitach i legendach wielu ludów często występuje motyw matki (bogini) z dzieckiem-chłopcem (bogiem) na ręku (lub na kolanach). Dziecko to niejednokrotnie ssie piersi matki. Motyw ten stosunkowo często przedstawiany był w sztuce sakralnej, a nierzadko też w pozasakralnej (rzeźby, malowidła). Przykładami tego są ortostat z Karatepe (ok. 700 r. przed Chr.) przedstawiający matkę karmiącą dziecko, relief kamienny z Orisy (XII-XIII w. przed Chr.) przedstawiający Ambikę z dzieckiem, miedziana figurka z Tamilnadu (XI-XII w. przed Chr.) przedstawiająca *Jaśodę* z małym Kriszną, liczne posągi *Izydy* karmiącej małego *Horusa*, także liczne przedstawienia madonny z dzieciątkiem w naszych czasach i wiele innych. Motyw ten nierzadko pojawiał się w literaturze pięknej, akcentującej opiekę i poświęcenie matki.

Pogańskie wpływy w izraelskiej religii ludowej

Elementy takiego kultu wkradły się do monoteistycznej religii Izraela. W ludowej pobożności Izraelitów, Boga Jahwe często przedstawiano w postaci byka, co było naśladownictwem pogańskiego kultu boga grzmotu. Jeszcze na Synaju zbudowano mu posąg ukazujący go w tej właśnie postaci (1Moj 32,1-6). Po rozpadzie Izraela na dwa państwa, w państwie północnym natychmiast zbudowano dwa posągi przedstawiające Boga w postaci dwóch byków (1Krl 12,28-29). Dowodzi to, iż poglądy te bardziej były rozpowszechnione w pobożności ludowej plemion północnych. Niemniej ludowi państwa południowego - Judy też nie były one obce. Dowodzą tego aramejskie teksty żydowskiej kolonii w Elefantynie, w Górnym Egipcie, pochodzące z VI-V wieku przed Chr. i ukazujące typ ludowej religii izraelskiej sprzed reformy monoteistycznej. Świadczą

one, że za małżonkę Jahwe uważano boginię *Anat*, która w mitologii ugaryckiej była towarzyszką, siostrą-małżonką *Baala*, nazywaną także "królową nieba". Wiemy z Biblii, że kult jej istniał w Izraelu do czasu niewoli babilońskiej, między innymi w świątyni jerozolimskiej, i że znał go prorok Jeremiasz (Jr 7,18; 44,17-19.25). Papirusy z Elefantyny wymieniają jeszcze trzeciego boga, syna Jahwe i Anat, imieniem *Aszima* lub *Aszam*. Imię to przypomina *Eszmuma*, fenickiego boga-uzdrowiciela. U Żydów znajdujących się pod wpływem religii babilońskiej syn ten był nazywany *Tammuzem* (wymieniony w Ez 8,14 i Dn 11,37 - "ulubieniec kobiet"), którego coroczną śmierć opłakiwano każdej jesieni (akcent kładziono na śmierć, a nie na zmartwychwstanie - wiosną). Ten zwyrodniały i przesycony pogańskimi elementami kult był obrzydliwością w oczach Boga (Jr 44,21n). Po niewoli babilońskiej kult ten zanika i już się nie przejawia na gruncie ortodoksyjnego judaizmu. Kolonia żydowska w Elefantynie będzie traktowana jako heretycka.

Chrześcijańska adaptacja kultu "królowej niebios"

Kult maryjny nie wyszedł z kręgu chrześcijan żydowskiego pochodzenia, pojawił się najpierw wśród chrześcijan pochodzenia syryjskiego (może Greków syryjskich), którym trudno było zaakceptować wybitnie męski charakter "żydowskiej" religii, więc wprowadzili doń pewne elementy żeńskie (dla zachowania równowagi). Poglądy te emanowały z Syrii na inne greckie prowincje, aż stopniowo cała wschodnia część imperium rzymskiego została zmariologizowana (na początku średniowiecza). Najbardziej opornymi były prowincje zachodnie (dopiero koniec średniowiecza). Francuzi i Niemcy ulegli maryjnemu kultowi w stopniu najmniejszym.

Najważniejszym świadectwem rzucającym światło na prehistorię maryjnego kultu jest Protoewangelia Jakuba, która w 2/3 poświęcona jest Marii, a tylko w 1/3 Jezusowi. Opowiada ona o okolicznościach jej narodzin, o przebywaniu w świątyni od 6 do 12 roku życia, oraz o jej dziewiczym małżeństwie z Józefem. Dzieło to powstało ok. 150 roku i być może nawiązuje do legend powstałych jeszcze w pierwszym wieku. Ewangelia ta została negatywnie oceniona przez papieża Gelazego (492-496), który w specjalnym dekrete odmówił jej kanoniczności. Na Zachodzie została rozpowszechniona dopiero w wieku XVI.

Także kilka innych dzieł sprawiło, że kult maryjny będzie się rozwijał stopniowo i wytrwale, przesłonięty entuzjastycznym kultem świętych, aż do soboru nicejskiego. Zainteresowania maryjne koncentrowały się wówczas jedynie na jej dziewiczym poczęciu, na fakcie, że jej łono nie uległo żadnym zmianom po urodzeniu i na dziewiczym małżeństwie. Zainteresowanie "matką boską" wzrosło po roku 325. W tym okresie jednym z głównych problemów staje się teologiczna podbudowa dziewictwa po porodzie, oraz rozstrzygnięcie kim byli bracia Jezusa, czy byli oni synami Marii, czy też nie. Głównym propagatorem kultu maryjnego był Epifaniusz. Kolejną ważną datą w rozwoju tego kultu jest rok 431 (sobór efeski). Po tej dacie kult ten będzie się rozwijał już bez większych przeszkód. Papieżami propagującymi rozwój maryjnego kultu już na początku średniowiecza byli Teodor (642-649) i Sergiusz (687-701).

Księga Zachariasza w wizji z 5,5-11 zapowiada postawienie posągu kobiety symbolizującego bezbożność w kraju Synear. Ponieważ tekst ten został napisany po niewoli babilońskiej, po której kult "królowej niebios" już nie ożył, można z dużym uproszczeniem tekst ten odnieść do zaprowadzenia kultu maryjnego w Kościele. Kult ten odwraca uwagę od Boga, a więc zbliża do bezbożności, posąg zostanie postawiony w kraju Synear, czyli w Babilonii, a dobrze wiemy czego

symbolem jest Babilon. Jednak tak naprawdę Zachariasz nie mówi o kulcie maryjnym, gdyż wypowiada się on o czasach ostatecznych i raczej o posągu Bestii, będącym obrazem Antychrysta. Można być więcej niż pewnym, że posąg Antychrysta będzie przedstawiał pramatkę ludzkości. Upadek pierwszej kobiety uzyska wówczas nową, tym razem anty-teologiczną interpretację. Grzech i bunt wobec Boga będzie czymś godnym naśladowania. Ewa, pierwsza matka, padnie ofiarą podobnych praktyk, co Maria, matka Jezusa¹. Rozwijający się w epoce chrześcijańskiej kult maryjny jest więc ogniwem pośrednim łączącym pogańską "królową niebios" z kultem Antychrysta. Czcząc pramatkę ludzkości, z której ma się wywodzić, człowiek czci przede wszystkim samego siebie.

Maria w Nowym Testamencie

Ewangelisci żydowskiego pochodzenia (Mateusz, Marek i Jan) wychowani w kulturze surowego judaizmu byli bardzo niepodatnym materiałem, by zawrzeć w swoich ewangeliach akcenty maryjne. Mogli oni nawet celowo takie akcenty likwidować. W Ewangelii wg Mateusza Maria pozostaje w cieniu swego męża. To Józefowi ukazał się anioł, by go poinformować najpierw, jakie ma nadać imię mającemu się narodzić dzieciństwu (1,21), nakazując mu później zabrać "dziecko i matkę" i uciekać do Egiptu (2,13). Jeszcze później nakazał mu powrót (2,21). U Marka Maria jest postacią trzecioplanową. Jan wyeksponował Marię w większym stopniu niż pozostali ewangelisci żydowskiego pochodzenia (w jego pismach znajdujemy wpływy kultury greckiej). Maria jest obecna przy pierwszym cudzie Jezusa (J 2,1-12, stoi też pod Jego krzyżem (19,25-27).

Natomiast Łukasz, będąc greckiego pochodzenia, nie miał już takich zahamowań i dlatego jego ewangelia jest najbardziej maryjną ewangelią. Józef pozostaje tu jakby w cieniu swej małżonki. Poza rozdziałem pierwszym zostaje wymieniony tylko raz (1,27), podczas gdy Maria aż ośmiokrotnie (po imieniu). To Marię anioł informuje, jakie ma nadać imię mającemu się narodzić synowi (1,31); to Marii Symeon prorokuje, iż jej duszę przeszyje miecz (2,35); to Maria po odnalezieniu zagubionego Jezusa czyni mu uwagę: "*Synu cóżeś nam uczynił?...*" (2,48). Słowa Jezusa: "*Czyż nie wiedzieliście, że byłem zajęty sprawami mego Ojca?*" to właśnie ona zachowywała w swoim sercu. Maria zostaje nazwana błogosławioną pomiędzy kobietami (1,42 i być może też w 11,27-28).

Przedstawiając komentarz Jezusa w odpowiedzi na wykrzyk kobiety z tłumu (11,28), Łukasz używa przysłowka *menoun* (menoun), które oznaczać może zarówno przeciwstawienie, jak i potwierdzenie, wobec czego równie dobrze można tłumaczyć: "*Błogosławieni są raczej ci (...)*", jak i: "*Błogosławieni są również ci (...)*". Tak więc Łukasz użył słowa, które może być przetłumaczone zarówno maryjnie, jak i antymaryjnie.

Łukasz wymienia Marię nawet w Dziejach Apostolskich (1,14), czego przecież nie musiał już czynić. Jednak fakt, iż spośród 120 zebranych ludzi (1,15), oprócz apostołów, zostaje wymieniona jedynie Maria i bracia Jezusa (1,13-14) wskazuje, że jako matka Chrystusa była ona otaczana przynajmniej dużym szacunkiem (żeby nie powiedzieć: "cieszyła się dużym autorytetem"). Warto przy tym zauważyć, że Maria została wymieniona co prawda po apostołach, ale przed "braćmi Pańskimi". Na tej podstawie Orygenes (zm. 254) twierdził, że Maria jest mniejsza od apostołów, ale większa od braci Jezusa i od wszystkich pozostałych członków Ciała Chrystusowego. Łukasz więc wielokrotnie zbliżał się do tej granicy, której żaden prawdziwy protestant nigdy by nie

przekroczył². Granicy tej sam co prawda nie przekroczył, jednak w pewnym stopniu przyczynił się do położenia fundamentu pod rozwój kultu maryjnego.

Natomiast w listach najważniejszego spośród apostołów, mianowicie apostoła Pawła, nie znajdujemy absolutnie żadnych maryjnych akcentów i możemy być pewni, że w jego zwiastowaniu nigdy się one nie pojawiły, ku czemu przynajmniej raz miał bardzo dogodną okazję. Otóż pod koniec jego pobytu w Efezie, Demetriusz, wytwórca posążków Artemidy, w obawie przed utratą swoich niemałych dochodów, organizuje przeciw Pawłowi rozruchy (19,23-40). Gdyby Paweł był "katolikiem" mógłby wówczas rozwiązać "nieuzasadnione" obawy Demetriusza i zapewnić go, że jego dochody nie muszą zostać uszczuplone, bo przecież może zacząć wytwarzać figurki Marii, z czego może osiągnąć jeszcze większe zyski. Ponieważ jednak miał duszę "protestancką", nie brał pod uwagę takiego rozwiązania i gotów był nawet oddać swoje życie.

Życie Marii

Imię *Maria* jest zgrecyzowaną formą hebrajskiego *Miriam*, bądź aramejskiego *Mariam*. W przypadku matki Jezusa chodzi oczywiście o formę aramejską. W języku hebrajskim *Miriam* znaczyło bunt, bądź kłopot, co być może w jakimś stopniu oddawało charakter siostry Mojżesza, jednak w przypadku matki Jezusa, mamy do czynienia z Marią, której zasadniczą cechą jest posłuszeństwo względem Boga (1,38). Jej postępowanie było raczej zaprzeczeniem tego, co sugerowało imię.

Za sprawą Ducha Świętego zaszła w ciążę zanim poznała mężczyznę (Mt 1,18; Łk 1,35). Wskutek nadnaturalnego poczęcia, zwiastowania anioła, jak i prorocत्व (Elżbiety, Symeona, Anny), przybycia astrologów babilońskich, a także pasterzy, którzy zjawili się dzięki zwiastowaniu aniołów, wiedziała, że jej dziecko będzie kimś nieprzeciętnym i dokona czegoś nadzwyczajnego. Niejednokrotnie o tym myślała (Łk 2,19.51), miała jakieś nie do końca jasne przeczucia co do Jego przyszłej misji, i w jakimś stopniu na pewno sobie uświadamiała, że dokona On odkupienia Izraela, choć z pewnością nie wiedziała, w jaki sposób tego dokona.

Po urodzeniu Jezusa stała się normalną żoną Józefa (Mt 1,25), z którym miała jeszcze czterech synów (byli to: Jakub, Józef, Szymon i Juda), a także córki (Mt 13,55-56). W miarę jak Jezus wzrastał, przybywało mu mądrości Bożej, czym wyróżniał się wśród swoich rówieśników (Łk 2,52) i czym potwierdzał dotyczące go przepowiednie. Gdy miał dwanaście lat nastąpiło niezrozumiałe zająście, Jezus wdał się w dłuższą rozmowę z nauczycielami Prawa (Łk 2,46). Po tej informacji następuje długie milczenie ewangelistów. Prawdopodobnie w objętym tym milczeniem okresie zmarł Józef. Jako najstarszy syn musiał więc Jezus, zgodnie z Prawem, stać się opiekunem rodziny, jednak z powodów dla Marii niezrozumiałych zostawia rodzinę, powołuje sobie uczniów i wędruje z nimi po Palestynie głosząc nową naukę. Jakkolwiek początkowo raczej aprobowwała ten stan rzeczy (J 2,5), to jednak później, gdy dały o sobie znać trudności natury ekonomicznej, próbowała nawet przywołać Jezusa do porządku i sprowadzić go do domu, jednak Jezus odpowiedział jej wtedy: "*Moją matką i braćmi są ci, którzy słuchają Słowa Bożego i wypełniają je*" (Łk 8,21). Wydaje się jednak, iż w jakimś stopniu Jezus wywiązywał się z funkcji głowy domu, a dowodzi tego pośrednio wiersze z Ewangelii J 19,26. Wisząc na krzyżu funkcję tę przekazał Janowi, jednemu apostołowi stojącemu pod krzyżem.

Co przeżywała Maria stojąc pod krzyżem? Czy nie czuła się rozczarowana? Miała nadzieję, że jej Syn dokona odkupienia Izraela, a oto jego życie dobiega końca, i to w takich okolicznościach, które dla każdej matki byłyby bardzo bolesne. Czy miała wówczas nadzieję na jego zmartwychwstanie? Czy rozumiała, że śmierć jego jest konieczna? Z pewnością nie. O ileż większą musiała być jej radość w dniu jego zmartwychwstania.

Po śmierci Jezusa mieszkała w domu Jana (J 19,27), apostoła, który tak literalnie wypełnił polecenie Jezusa, że opiekował się nią aż do jej śmierci ok. roku 50, nie zwracając uwagi na to, że pozostali "bracia Pańscy" osiągnęli już pełnoletność. Być może nie miał już swojej matki i matką Jezusa opiekował się jak swoją własną.

Po zmartwychwstaniu, wniebowstąpieniu Jezusa i wylaniu Ducha Świętego w Dzień Pięćdziesiątnicy Maria była gorliwą chrześcijanką, cenioną przez chrześcijan. Z czasem wokół jej postaci wytworzyła się atmosfera przesadnej adoracji. Do końca życia mieszkała w Jerozolimie.

Przypisy:

1. Temu czytelnikowi, któremu może się wydawać, że w tym przypadku posunąłem się za daleko i zbyt pochopnie wyciągam wnioski, pragnę donieść, że posiadam trochę pośrednich dowodów wskazujących, na to, iż w ten właśnie sposób przedstawiać się będzie kult Antychrysta. Dowody te mają przede wszystkim poszlakowy charakter, niemniej ich liczba ma niemałą siłę przekonującą.
2. W środowisku luterzańskim w przeszłości nieraz pojawiały się głosy za usunięciem dwóch pierwszych rozdziałów Ewangelii Łukasza z kanonu pism Nowego Testamentu.

Artykuł publikujemy za zgoda redakcji miesięcznika "Chrześcijanin"